Nr. 236. Kraków, dnia 16 Października — Piątek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

***Kraków**, 15 października.*

Jak adres jest uzupełnieniem mowy tronowej, tak rozprawa adresowa w Izbie pełnej powinna być uzupełnieniem, ilustrowaniem i rozwinięciem adresu. Mowa tronowa zawiera program rządowy, a zatem wskazanie ogólnego kierunku politycznego, który rząd sobie wytknął, i tych szczegółowych spraw, które pragnie mieć przez parlament załatwionemi. Adres zaznacza stanowisko większości jako całości wobec tej polityki rządu i tych przezeń podniesionych spraw szczegółowych, i bardzo naturalnie iść może i powinien dalej od rządu, wyrazić dalej sięgające życzenia ludności, przez większość parlamentu reprezentowanej. Ale gdy w tej większości różne są czynniki, które chociaż co do ogólnego kierunku zgodne, mogą mieć i mają różne jeszcze sprawy na sercu, w adresie nie poruszone, gdy te czynniki na większość się składające, reprezentują kraje o różnorodych potrzebach, adres zaś to tylko mieści, co wszystkim jest wspólne, przeto koniecznem uzupełnieniem i rozwinięciem adresu jest rozprawa, jaka się nad nim w Izbie pełnej rozwiąże. I tutaj będzie dla naszych zwłaszcza posłów najlepsza sposobność zaznaczenia swego w obecnym systemie rządowym stanowiska, wypowiedzenia życzeń kraju, wymagających rychłego zaspokojenia, słowem: rozwinięcia swego programu.

Nie wiemy do tej chwili, czy i kogo ze swych członków Koło polskie wyznaczyło do przemawiania w jego imieniu w adresowej rozprawie. Spodziewamy się, że gdy to nastąpi, wybór padnie na najzdolniejszych, a dodajmy: i najśmielszych mowców Koła polskiego, spodziewamy się też, że bez ogródki dadzą oni wyraz usposobieniu, panującemu niepodzielnie w całym kraju. A usposobienie to da się tem scharakteryzować, że kraj, nie stając jeszcze bynajmniej w opozycyi do obecnego rządu, jednakowoż z wielkiem ubolewaniem widzi wiele ważnych spraw swoich niezałatwionych, wiele potrzeb cywilizacyjnych niezaspokojonych, wiele interesów zaniedbanych — i że naprawy tych swoich stosunków, na które państwo ma wpływ przeważny, domagać się musi z całą stanowczością. Że reprezentanci nasi zajmą w rozprawie adresowej stanowisko ściśle autonomiczne, a zajmą je w sposób bardziej jasny i stanowczy, aniżeli się to stało w adresie, o tem ani na chwilę wątpić nie chcemy, a uważalibyśmy to jako prawdziwą klęskę polityczną kraju, gdyby ta nasza nadzieja złudną się okazała. Ale na tem nie może się kończyć to, czego po rozprawie adresowej oczekujemy, tak jak nie na samem ogólnem żądaniu autonomii kończą się życzenia i potrzeby kraju.

Nie łudźmy się — kraj szybkim krokiem podąża ku ekonomicznej ruinie. W tej właśnie chwili, kiedy rozpoczęto usiłowania ku podźwignięciu a raczej stworzeniu krajowego przemysłu, nastąpiło wielkie w rolnictwie przesilenie, które pod wielu względami działa paraliżująco na tamte usiłowania. Bieda na wsi, zarówno u wielkich jak małych gospodarzy, wytwarza biedę w miastach, zastój w handlu, brak zarobku w rękodziełach. Tysiące rąk jest bez zatrudnienia. Barometr dobrobytu, suma zaoszczędzeń, o ile one są widoczne we wkładkach do instytucyj finansowych — barometr ten spada w tym roku bardzo znacznie. A w tem wszystkiem nietylko kraju, ale w większej jeszcze mierze wina rządu, wina państwa. Gdzie z sum podatkowych, z największem wysileniem wpłaconych, drobna zaledwie cząstka zostaje w kraju na jego cywilizacyjne cele użytą, i zwraca mu się w nakładach, na jego podniesienie czynionych; gdzie stosunek taki, przez wiek już przeszło trwający, wytworzyć musiał koniecznie biedę ogólną, a mimo to nie widać usiłowań, aby ten stosunek zmienić na lepsze; gdzie w tych wszystkich gałęziach pracy publicznej, które ze skarbu całego państwa są opędzane, panuje system, specyalnie dla tego kraju oszczędność aż do zgubnego skąpstwa posuwający; gdzie we wszystkiem, czy to w szkołach, czy w sądownictwie, czy w budowlach publicznych, regulacyach rzek, w rozwoju środków komunikacyjnych itp. kraj jest w najwyższym stopniu zaniedbany — tam, gdyby nawet ze strony kraju samego nie było żadnej winy, upadek koniecznie nastąpić musi. Jakoż i nastąpił on, a zamykać na to oczy, a nie wypowiedzieć tego rządowi bardzo wyraźnie, a nie domagać się bardzo stanowczo spłacenia tego długu, jaki państwo wobec kraju zaciągnęło, byłoby gorzej niż błędem.

Rozprawa adresowa powinna to wszystko, cośmy tutaj w najbardziej ogólnikowym zarysie skreślili, wypowiedzieć szczegółowo, a oprzeć na faktach i cyfrach, o które wcale nie trudno. Same budżety austryackie dostarczą faktów takich i cyfr w obfitości. Specyalnę komisye, przez Koło polskie wybrane, zajmują się sprawą ekonomicznego położenia kraju — niechże owoc ich prac okaże się już w rozprawie adresowej. Samo zaznaczenie autonomicznego stanowiska, sama tylko polemika z wrogiem, centralistycznem stronnictwem nie wystarczy — samo przyłączenie się do optymistycznego adresu kraju nie zaspokoi, ani też nie odda wiernie jego usposobienia. Byłoby to szkodliwem bardzo łudzeniem rządu, który mógłby myśleć, iż kraj jest zupełnie i ze wszywszystkiego zadowolony — podczas gdy usposobienie kraju jest wręcz przeciwne, i wyraża się coraz bardziej wzrastającem a niestety aż nazbyt usprawiedliwionem niezadowoleniem i gwałtownem wołaniem o to, aby państwo wobec kraju spełniło swe obowiązki, aby rząd dzisiejszy spłacił ciężkie długi rządów poprzednich, wobec kraju naszego zaciągnięte.

Schronisko ks. Aleksandra Lubomirskiego.

Jedną z wybitnych cech społeczeństwa galicyjskiego jest parafiańszczyzna konserwatywna, która nie tylko kraj nasz ośmiesza, ale także wiele mu krzywd wyrządza przez nienawiść do postępu nawet w kierunkach, nie mających nic wspólnego z aspiracyami konserwatyzmu co do panowania kościoła i klas uprzywilejowanych. Stronnictwa konserwatywne innych narodów bronią swoich interesów, ale zarazem umieją iść z duchem i wymaganiami czasu w sprawach cywilizacyjnego rozwoju. U nas dzieje się inaczej. Rządzący nasz konserwatyzm siedzi w swych warownach odurzony dymem przestarzałych pojęć i wyobrażeń, z pogardą odtrącając wszelkie zdobycze cywilizacyi, wiedzy ludzkiej i doświadczenia gdzieindziej zdobytego, ile razy zdarzy mu się sposobność działania w jakiejkolwiek dziedzinie publicznego życia. Bezmyślna rutyna jest dla niego zasadą, dziecinny strach przed nowością pobudką, arogancya zaś źródłem wewnętrznego zadowolenia, pewności siebie i namiętnych napaści na zwolenników roztropnego postępu. I nic dziwnego!: *Plus l'homme est pauvre d'idée et de science* — powiada francuski filozof — *plus il se donne avec ardeur et passion aux quelques rares notions qu'il croit vraiment comprendre.*

Ze wszystkich urządzeń najbardziej konserwatywnemi są bez wątpienia instytucye humanitarne, dążące do zachowania społecznego ustroju, Lecz te właśnie instytucye, jeżeli cel swój mają osiągnąć, muszą przedewszystkiem uwzględniac potrzeby czasu i postępy wiedzy. U nas tymczasem dzieje się przeciwnie. Wszystkie nasze humanitarne instytucye grzeszą brakiem umiejętnego kierunku, a w urządzeniach swoich nie uwzględniają postępów umiejętności i techniki — skutkiem czego nie uprzedzają chorób społecznych, nie wzmacniaja organizmu społecznego, nie wzbudzają w nim siły odpornej. Konserwatyści zabijają własne dzieła, a każdą nowo powstającą instytucyę z powyższych powodów paczą w samym zarodku. Galicya nie posiada też ani jednego zakładu publicznego, któryby wzorowym nazwać się godziło, bo każdy z nich jest dziwną, niekiedy wprost śmieszną, mięszaniną przestarzałych urządzeń z nowoczesnemi formami. Na marne też idą najlepsze zamiary, najuczciwsza a umiejętna praca i wspaniałe nieraz ofiary, składane na ołtarzu publicznego dobra przez publiczną i prywatną ofiarność.

Te uwagi nasunęły się nam z powodu „schroniska ks. Aleksandra Lubomirskiego“, obawiamy się bowiem, aby wpływy nieświadome zadań, celów i urządzeń tego rodzaju zakładów nie skrzywiły intencyi szlachetnego ofiarodawcy i dobrej woli p. namiestnika Zaleskiego. Pozwalamy sobie przeto wyrazić nasz pogląd na instytucyę, mającą powstać z fundacyi ks. Lubomirskiego.

Zadaniem przytułku dla sierót opuszczonych i dzieci niegodnych rodziców, młodocianych żebraków i włóczęgów powinno być moralne odrodzenie małoletnich opuszczonych, celem polepszenia ich losu w przyszłości i wychowania pożytecznych ludzi dla kraju i społeczeństwa Przytułek więc taki ma: 1) podnieść z moralnego upadku swych wychowańców; 2) dać im odpowiebni stopień wykształcenia; 3) rozwinąć w opuszczonych zazwyczaj nadwątlonych dzieciach siły i zdrowie; wreszcie 4) wdrożyć nieletnich do pracy użytecznej, którąby mogła zapewnić im w przyszłości uczciwy sposób zarobkowania.

Już Katon miał powiedzieć: „kto pracuje w roli, o złem nie myśli,“ a doświadczony De Metz przyjął za godło słynnej swej osady poprawczej w Mettray, „poprawiać ziemię przez człowieka, a człowieka przez ziemię.“ Twórcy ustawy francuskiej z r. 1850 o zakładach poprawczych i karnych dla małoletnich wychodzili również z przekonania, iż praca w polu i ogrodach jedynie wywrzeć może zbawienny wpływ na poprawę małoletnich przestępców lub dzieci opuszczonych i moralnie zaniedbanych. — W miastach wielkich zwłaszcza daleko więcej pojawia się występków i zbrodni, aniżeli po wsiach. Już to samo, zdaniem francuskich prawodawców, przemawiać powinno na korzyść zajęć wiejskich w osadach poprawczych, a nic tak zbawczo nie działa na młodocianą duszę, nic tak łatwo i szybko nie dokonywa moralnej przemiany w zepsutych dzieciach, nic tak nie wzmacnia w nich zamiłowania do pracy i nie obudza wytrwałości jak praca wśród pól, sadów i ogrodów, wśród wolnej i dobroczynnej przyrody. Zapatrywania te słuszne w gruncie rzeczy, zmienione w uniwersalną zasadę bezwzględnie wszędzie stosowaną, nie zawsze osiągają zamierzony skutek. Długo jednak w osadach rolnych upatrywano ideał wychowania poprawczego pod wpływem przesadnego oceniania moralizującego działania zajęć rolnych. Cóż się jednak stało? Oto okazało się, iż chłopcy miejscy po wyjściu z osad rolnych nie spieszyli się na wieś, lecz podążali do miast. Otrzymane przeto w osadzie wykształcenie zawodowe okazało się dla wychowańców przytułków nieprzydatnem. Wychowawczy i opiekuńczy cel osad został zwichnięty.

(C. d. n.)

Wywód skarbowy ministra Dunajewskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu dr. Dunajewski przemówił jak następuje:

Oddaję niniejszem Wys. Izbie z mocy najw. upoważnienia preliminarz budżetu wraz z projektem ustawy skarbowej na rok 1886. Według tego preliminarza ogólne wydatki r. 1886 obliczono na 513,582.710 złr. — pokrycie na złr. 506.939.788, z czego wynika ogólny niedobór 6,642.922 złr.

W ustawie skarbowej na rok 1885 przyjęto wydatek na 520,198.772 złr. — a z wliczeniem kredytu dodatkowego, ustawą z 31 marca 1884 dozwolonego, wynosi on 520,234.772 złr. — co wobec pokrycia, preliminowanego w sumie złr. 504.961.495 daje na rok 1885 niedobór złr. 15,273.277.

Preliminowany na rok 1886 niedobór okazuje się przeto o 8,630.355 złr. niższy niż w r. 1885 *(brawo! z prawicy).*

W tym preliminarzu, który rząd niniejszem wnosi, podzielono ogólne wydatki i dochody państwa jak w latach poprzednich na zwyczajne i nadzwyczajne. Z ogólnych wydatków wypada na zwyczajne 467,996.337 złr. na nadzwyczajne zaś 45.586.373 złr., z ogólnych dochodów zaś, na zwyczajne 490,969.099 złr., na nadzwyczajne 15.970.689 złr.

Zwyczajne wydatki państwa w porównaniu z r. 1885 zmniejszyły się o 2,772.080 złr. *(brawo! z prawicy)* zaś zwyczajne dochody wzrosły o 1,793.809 złr. Jeżeli zwyczajne wydatki z roku 1886 porównamy ze zwyczajnemi dochodami, okaże się zwyżka 22.972.762 złr. — w czem znajduje pokrycie większa część owych wydatków państwa, które wprawdzie są wstawione w budżet nadzwyczajny, ale z natury swej z roku na rok się powtarzają, jak n. p. nowe budynki, budowle drogowe i wodne, regulacye rzek, nadzwyczajny wydatek na potrzeby wojsk, stojących w Bośni i Hercegowinie i w okręgu Limu, nadzwyczajne wydatki ruchu kolei skarbowych i t. p.

Nadzwyczajne wydatki skarbu wspólnego obu połów monarchii są w tym preliminarzu jak w latach poprzednich wzięte do budżetu zwyczajnego.

Zanim przystąpię do szczegółów, pozwalam sobie uczynić uwagę, że nie chcąc cierpliwości wys. Izby na zbyt wielką wystawiać próbę, podam tylko najważniejsze cyfry, które do zrozumienia w ogólnych zarysach preliminarza wydają mi się potrzebne.

Co do wydatków, to dla porównania z rokiem 1885 musimy z tegorocznego budżetu wyłączyć wydatek przenośny, do funduszu melioracyjnego się odnoszący, w kwocie 150.782 złr.

Ten wydatek nie jest wstawiony w preliminarz na rok 1886, a przy budżecie ministerstwa rolnictwa będę miał jeszcze sposobność mówić o tem.

Po potrąceniu tej kwoty okaże się dozwolony na rok 1885 wydatek wraz z dodatkowym kredytem w cyfrze 520,083.990 złr. — zaś według obecnego preliminarza 513,582.710 złr. — tak że wydatek, preliminowany na rok 1886 jest niższy o 6.501.280 złr.

Wydatek na Radę państwa niższy jest o 116.585 złr. ponieważ rata na estetyczne udekorowanie gmachu parlamentu znacznie jest niższą.

W rozdziale „rada ministrów“ okazała się tylko niewielka, dodatkami pięcioletniemi spowodowana zwyżka wydatku.

Kwota na wydatki wspólne obu połów monarchii została w ten sposób oznaczona, że wprawdzie zwyżki z ceł i podatek dochodowy austro-węg. Lloyda są preliminowane według istotnych wyników ostatniego roku administracyjnego, ale wydatki na sprawy wspólne zostały przyjęte w wysokości tej, jak na r. 1885 a to z powodu, iż jeszcze czekać trzeba wniesienia budżetu wspólnego w delegacyach. Przyjęte na r. 1886 obliczenie wydatków wspólnych jest następujące:

Sankcyonowana d. 18 listopada 1884 r. uchwała delegacyjna oznaczyła wydatki skarbu wspólnego na rok 1885 na 116.077.600 złr. Z tej sumy odliczono dochody cłowe w kwocie 25.914.132 złr. — z reszty w kwocie 90,163.468 złr. wy-

17)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Przeszedłszy wielki plac, przeznaczony dla egzercycyi wojska, a dotykający obu fortów, Prozorowskiego i Wielkiego wojskowego szpitalu, zdążyli do Średniej reduty.

W ciemnym, obszernym przedpokoju zatrzymano się, dopóki woźny nie wywoła więźnia do izby sądowej.

Po godzinie oczekiwania, woźny zawołał głośno, stanąwszy na progu izby przesłuchania:

— *Nr. 7, pożałujtie!*

W trzech kątach przedpokoju było jeszcze trzech więźniów, ale na to wołanie nie postąpił żaden; widocznie, że między nimi Nr. 7 nie było.

Kiedy do izby sądowej nikt nie wchodził, zniecierpliwiony woźny po raz wtóry powtórzył swoje wołanie z dodaniem komentarza:

— N. 7 z głównego odwachu...

Janek odrzekł:

— Z głównego odwachu ja jestem, ale ja jestem N. 1, nie 7.

Sprawdzono. Okazało się, że oficer od warty na głównym odwachu przyjął 7 za 1; omyłce tej był winien Janek swój mimowolny spacer, na który pół roku oczekiwał.

Po powrocie do mieszkania, rozpoczęły się znowu jednostajne dnie dawnego życia.

Śledztwo wykazało, że należał do powstania; że był winien — jednem słowem. Nowe poszukiwania sądowe zwykle wykazywały i wynajdywały takie winy, jakich żądano. Lada dzień spodziewał się, że go zawezwą do wysłuchania sentencyi sądowej, potem przeczytają dekret — a potem trzeba będzie wyruszyć do tego kraju, który się nazywa Sybirem, który się od stu lat hojnie użyźnia naszą pracą, który jest ostatnim kręgiem Dantejskiego piekła, gdzie natura cała ściętą jest w lód, a nad nią panuje wszechwładny Lucyper. Ile mu jeszcze wypadało czekać, dopóki się rozpocznie długa wędrówka po etapach, nie mógł nawet przypuszczać z pewną dokładnością.

Tymczasem rozpoczynała się wiosna. Marcowe powietrze wciskało się przez otwarte okienko po za kraty. Dla niego z wiosną miały rozpocząć się dnie nowych cierpień, czuł już przedsmak, jakiemi one będą, a jednak pragnął ich, pragnął się wyrwać z tej klatki, gdzie jak ptak był zamknięty; tęsknił do słońca i do powietrza. Zbliżała się Wielkanoc. On przywykły obchodzić ją w gronie rodzinnem, miał ją spotkać w wilgotnych murach swego więzienia. Znał wszystkie kąty celki, jak siebie samego, każde gniazdo pajęcze pielęgnował po rodzicielsku, bo to był jedyny dobrowolny współkolega — z tą tylko różnicą, że dla niego więzienie było całym światem.

Raz późnym wieczorem, przechadzając się w izdebce, uczuł, że poruszył nogą jakiś przedmiot; schylił się i podniósł. Był to malutki, jak pół małego palca rulonik papieru, skręcony w trąbkę o wiele węższą, jak pióro gęsie. Podniósł go i rozwinął. Zbliżył się do okienka we drzwiach, zkąd trochę błyszczało światełka, przeczytał i... zdumiał się. Napisane było jedno słowo tylko:

— Czuwam —

Co to był za tajemniczy wyraz, nie mógł odgadnąć; kto czuwał, nad kim czuwano, co to był za rodzaj czuwania? — nic nie wiedział i gubił się w domysłach. Mimo to, wyraz ten dał mu jakąś otuchę, jakąś nadzieję, rozdmuchał ją jak iskierkę w wygasłym popiele. Schował ją i całą noc przemarzył o tej okruszynie nadziei, która mu spadła do samotnej celi, Bóg wie zkąd. Nazajutrz, kiedy jaśniej zrobiło się w więzieniu, rozwinął starannie schowany rulonik i począł wpatrywać się w litery — zdaje się, że mu były znajome?... Poznał. To było pismo Pawełka! — Ha! — pomyślał sobie, — on jeden wśród wielu fałszywych przyjaciół nie zapomniał mnie w niedoli i ubóstwie; on jeden do napół ciemnego lochu rzuca z daleka odrobinę nadziei, on jeden czuwa!...

Przyszła sobota wielkanocna. Jęknęły dzwony w Kijowie, jęknęły na całej Rusi i zwiastowały zmartwychwstanie Chrystusa. Na Rusi przechowuje się jeszcze jeden chrześciański zwyczaj: oto w sobotę wielkanocną zwożą do więzień wozami ogromne ilości pieczywa i dzielą pomiędzy ubogą bracią więzienną. Do Polaków nie stosował się ten zwyczaj, bo w ogóle słynęli pomiędzy ludem z niesłychanej dumy i datki dobrowolne odpychali. Tak działo się w Kijowie. Po za Kijowem, za Dnieprem, godzono się z tą ofiarnością słowiańską, która hojnie wszędzie i zawsze obdarza skazanych.

Janek dziwnie był nastrojony tej nocy; nie spał prawie zupełnie. Samotność, zdawało się, że mu ciężyła stokroć więcej, jak pierwszej nocy; jakiś ciężar gniótł mu piersi kamieniem, tęsknił do wolności, rodziny, przyjaciół. Zapalił świecę i począł się modlić; szczere to były modlitwy znękanego ludzkiego ducha i łzy mu spadały na tę ziemię, która zapewne już niejedną polską łzę pochłonęła....

Wśród modlitwy posłyszał nagle, że odezwała się muzyka dzwonów ławrskich; było to już po jutrzni, wychodzono z cerkwi. Właśnie znakomity zegar dzwoneczkowy, umieszczony pod kopułą dzwonnicy Ławrskiej, wybijający kwadranse, począł bić czwartą. Klucznik począł otwierać drzwi do jego celki; odsunęły się rygle i za postępującym naprzód klucznikiem szedł jeszcze żołnierz, niosąc dwie olbrzymie *paschy*[1]) ze sobą, najmniej trzy razy większe i wyższe, niż chleby promnickie.

Klucznik rzekł po zwyczaju:

— *Chrystòs woskrès!*

A potem zwrócił się do Janka:

— Dobrzy ludzie przysłali panu *paschę*...

Żołnierz obie paschy położył na stole i wyszedł z klucznikiem.

Nazajutrz Janek chciał rozłamać paschę, aby spożyć kawałek, ale już nadłamawszy spostrzegł, że coś wewnątrz niej jest obcego....

[1]) Bułka wielkanocna.

Doczekał wieczoru. Rozłamał. W „pasce“ były dwa dłuta wielkiego kalibru, prawdziwie angielskiego wyrobu.

Janek nie umiał sobie odrazu zdać sprawy ze swego odkrycia; ale przyglądając się, czy wewnątrz paschy jeszcze czego nie ma, dostrzegł taki sam rulonik papieru, jaki znalazł był niedawno w swojem więzieniu. Rozwinął i odczytał:

— Od dziś za miesiąc — przy końcu ścieżki — co dnia —

Było to także pismo Pawełka. A więc poczciwy chłopiec był istotnie w Kijowie i czuwał nad losem Janka. Widocznie, że mu ułatwić pragnął ucieczkę; widać, był to jedyny sposób ratunku.

Znalazłszy dwa dłuta i kartkę w jednej „pasce“, był już pewny, że i druga coś mieści. Rozłamał ją skwapliwie. W drugiej była żłóbczasta łopatka, nie wielka, na szerokość i wielkość dłoni, z krótką drewnianą rączką; wielkość była mniej więcej taka, jak się używa do wyrzucania ziemi z podeszwy drenarskiego rowu.

Ukrywszy przysłane mu narzędzia, począł się zastanawiać, czy nie ma w koło siebie i w pobliżu jakiej przyjacielskiej dłoni, która mu ułatwić może ucieczkę. Zaufać nie mógł nikomu. Klucznik, który codzień się zmieniał ze zmianą warty, nie mógł być w zmowie; on przyniósł „paschę“ jako zwykły chrześciański datek, nie wiedząc z pewnością co się w niej mieści. Gdyby wiedział!

Słowa kartki były dla niego zupełnie ciemne. Dlaczego: *za miesiąc?* dla czego *przy końcu ścieżki?* co to za ścieżka? Co znaczyło słowo: *co dnia?* Gubił się w domysłach; nie spał, nie jadł, cały dzień przesiedział na oknie patrząc przed siebie i myślał. Myśli ludzkie czasem są splątane jak kłębek, znaleźć koniec — i węzeł da się z łatwością rozwiązać.

Wśród tego pasowania się z sobą patrzył na drogę; dostrzegł dwóch żołnierzy rozmawiających ze sobą.

— I dokądże pojdziesz? — pytał jeden.

— Ja, prosto — odpowiedział kolega i wskazał ręką w kierunku ścieżki — a potem do Słobody....

— Ładno! wieczorem i ja przyjdę....

(D. c. n.)

pada 68·6%, czyli 61,852.139 złr. na tę połowę monarchii, podczas gdy nadzwyczajny wydatek na wojska, stojące w Bośni i Hercegowinie tudzież w okręgu Limu preliminowano ściśle jak w r. 1885 w sumie 4,338.950 złr.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych wykazuje pomimo niektórych redukcyj przy budowie dróg i nadzwyczajnych wydatków na polityczną administracyę znaczną zwyżkę wydatku w kwocie 238.016 złr. — odnoszącą się prawie wyłącznie do budowli wodnych, na którem to polu większa czynność zwłaszcza co do regulacyi rzek w Austryi górnej, Czechach i Galicyi stała się niezbędną. (C. d. n.)

Sprawa wschodnia.

(Z Serbii.)

Według ostatnich depesz z Belgradu spodziewają się tam każdej chwili manifestu królewskiego, który ogłosi prawdziwy cel polityki serbskiej. Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy armia serbska zwróci się ku granicy Starej Serbii, gdzie się już zgromadziły znaczne oddziały wojska tureckiego, czy też przekroczy granicę bułgarską i zajmie kilka pogranicznych powiatów, do których Serbia oddawna rości sobie prawo. Rząd serbski stara się do ostatniej chwili przekonać wysoką Portę, że ze strony Serbii nie grozi Turcyi żadne niebezpieczeństwo. Urzędowy *Beogradski Dnewnik* donosi, iż poseł turecki Chalil Bej, bawiąc w Niszu, zażądał od ministra Garaszanina wyjaśnień w sprawie zmobilizowania armii. Odpowiedź, którą Garaszanin udzielił posłowi tureckiemu, miała go zupełnie uspokoić. Z doniesieniem tem zgadza się telegram z Konstantynopola do *Politische Correspondenz*. Dowiadujemy się z niego, iż tymczasowy minister spraw zagranicznych interpelował posła serbskiego Gruicza w tej samej sprawie. Gruicz odpowiedział, że Serbia nie uzbrajała się pokryjomu, lecz że mobilizacya została dokonaną na mocy dekretu królewskiego, umieszczonego w dzienniku urzędowym; z okólnika p. Garaszanina można się zaś przekonać, że Serbią zmusiły do tego wypadki w Bułgaryi, które naruszyły równowagę polityczną na półwyspie bałkańskim. Mobilizacya ma, zdaniem p. Gruicza, jedynie obronę Serbii na celu, dlatego też nie można jej posądzać o chęć zaczepnego działania.

Korespondenci dzienników zagranicznych wyrażają się bardzo pochlebnie o armii serbskiej, zgromadzonej pod Niszem. Ci, którzy mieli sposobność widzieć wojsko serbskie podczas ostatniej wojny z Turcyą, zapewniają, że postępy, jakie od tego czasu zrobiło, przeszły wszelkie oczekiwania. Najlepiej ma się przedstawiać piechota, której uzbrojenie i umundurowanie niewiele pozostawia do życzenia. Dywizya Szumadia, złożona z wyborowych pułków piechoty, niewiele ma się na pierwszy rzut oka różnić od pieszych dywizyj innych państw europejskich. Artylerya serbska stanowi wprawdzie chlubę całej armii, nie posiada jednak dotychczas dość nowego systemu. Jazda serbska także nieźle się przedstawia. Każdy kawalerzysta przyprowadza ze sobą do pułku własnego konia i na nim pełni służbę. Konie mają być dziś o wiele lepsze, niż przed kilku laty. — Wszyscy zgadzają się na to, że armia nie może dłużej pozostać w bezczynności. Słoty, które w ostatnich dniach panowały w okolicach Niszu, zmusiły niektóre oddziały do zajęcia kwater w mieście. Całe wojsko pragnie wyruszyć na linię bojową przed nadejściem chłodnej i dżdżystej pory.

Jak z Niszu donoszą, spodziewano się tam, iż król Milan wyda w ciągu wczorajszego dnia manifest do narodu, a tenże manifest ogłosi rozkazem dziennym, iż obejmuje dowództwo nad armią, i każe jej przekroczyć granicę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 października

W. Ks. Poznańskiem opinia publiczna zajmuje się zmianą regulaminu wyborczego z r. 1876. Proponują mianowicie urządzenie komitetu centralnego na cały zabór pruski. W miejsce walnych zebrań przedwyborczych po powiatach, żądają niektórzy zaprowadzenia takich zebrań przedwyborczych po obwodach komisarzów, któreby wybierały delegatów na walne zebrania przedwyborcze powiatowe, a te dopiero wybierałyby kandydatów, delegatów i komitety. Wniosek dr. Szymańskiego, zmodyfikowany przez *Dzien. Pozn.*, domaga się, aby rozszerzono artykuły komitetu prowincyonalnego na W. Ks. Poznańskie w ten sposób, iżby zmieniony § 1 regulaminu wyborczego brzmiał jak następuje:

„Prowincyonalny komitet wyborczy W. Ks. Poznańskiego początkuje we wszystkich wyborach sejmowych, tak do parlamentu rzeszy niemieckiej, jak i do sejmu pruskiego. Kieruje agitacyą wyborczą, bada sprawozdania, i wyprowadza polecane komitetom powiatowym do powszechnego zastosowania. Nadto wszędzie, gdzie tego będzie potrzeba, sam pomaga do złożenia organizacyi wyborczej, zjeżdża w razie potrzeby na miejsce i dostarcza wszelkiej pomocy rzeczonym powiatom do organizowania agitacyi wyborczej. Zdaje sprawę z rozbioru i z wyniku każdorazowej agitacyi wyborczej i z funduszów wyborczych. Przysposabia zbiorowe petycye w sprawach, dotyczących praw i interesów tak kościelnych, jak narodowych, o ile petycye te z natury rzeczy wymagają poparcia całego społeczeństwa polskiego."

Dnia 9 b. m. objął rządy dyecezyi wileńskiej ks. prałat Zdanowicz, z tytułem administratora apostolskiego, o czem z ambon ogłoszono.

Według *W. Allg. Ztg.* mają w rozprawie adresowej przemawiać z Koła polskiego Hausner i Czartoryski, z innych klubów prawicy Rieger, Trojan, Greger, Liechtenstein i Kathrein.

Prezesem komisyi przemysłowej austryackiej Izby poselskiej wybrany poseł Hausner, pomimo usiłowań wybrania klerykalnego Zallingera a z drugiej strony dotychczasowego referenta Belcrediego. Dziś nie ma posiedzenia Izby, następne odbędzie się jutro. Na porządku dziennym będzie: 1) sprawozdanie o prowizoryum budżetowem na pierwszy kwartał r. 1886. 2) sprawozdanie o wniosku rządowym co do poboru rekruta. 3) pierwsze czytanie wniosku Herbsta o reformie podatku konsumcyjnego. 4) sprawozdanie komisyi do spraw nietykalności poselskiej o zezwolenie na sądowe ściganie posłów Plocha i Pernerstorfera z powodu obrazy honoru.

Car powróci do Petersburga w sobotę lub niedzielę. Carstwo wprost udadzą się do Gatczyny. Z Fredensborga nadszedł do Petersburga ukaz, zakazujący obchody 25-letniego jubileuszu jakiegokolwiek historycznego wypadku, a względnie reformy. Ukaz ten wymierzony jest przeciw jubileuszowi zniesienia poddaństwa, który miano uroczyście obchodzić w lutym 1886 roku. Syn więc potępia zasługi ojca.

Katkow wybrał się w drogę do wschodniej Rumelii, jako specyalny korespondent *Moskiewskich Wied.*

Według informacyj *Now. Wrem.* pogłoski o zamierzonej jakoby nowej pożyczce zagranicznej pozbawione są wszelkiej podstawy. Skarb państwa rozporządza obecnie u zagranicznych bankierów co najmniej 80 milionami rubli metalicznych, co zupełnie wystarcza do pokrycia zobowiązań Rosyi za granicą.

Wychodząca w Libawie *Libauer Ztg.* donosi, że rząd rosyjski przystąpi wkrótce do budowy portu wojennego w tem mieście. Ministeryum marynarki nabrało przekonania, że każda flota nieprzyjacielska mogłaby z łatwością, zająwszy stanowisko u wejścia do zatoki fińskiej — zamknąć flotę rosyjską w Kronstadzie i Rewlu, a w takim razie nie mogłyby się statki rosyjskie poruszać swobodnie na morzu bałtyckiem. Dla tego też potrzebuje Rosya koniecznie portu wojennego po za zatoką fińską, a w tym właśnie celu wybrano Libawę.

W Paryżu odbyła się przedwczoraj konferencya ministrów. Minister spraw wewnętrznych odczytał sprawozdania o przebiegu wyborów, nadesłane przez prefektów z różnych stron kraju. Ze wszystkich sprawozdań wynika, że konserwatyści przygotowują się do zaciętej walki w dniu ściślejszych wyborów. Agitatorowie konserwatywni zapewniają ludność, że stronnictwa monarchiczne będą miały większość głosów w Izbie deputowanych. Przyrzekają oni wyborcom zmniejszenie wydatków na wojsko i znaczne ulgi podatkowe. W niektórych lokalach wyborczych wznoszono podczas oddawania głosów antirepublikańskie okrzyki. Gabinet polecił prefektom nie pozwalać pod żadnym warunkiem na ubliżanie istniejącej formie rządu.

Niektórzy dziennikarze angielscy mieli w ostatnich czasach sposobność rozmawiać z reprezentantami Serbii i Grecyi przy dworze londyńskim. Z rozmów tych wynika, że oba państwa zdecydowały się wystąpić czynnie. Były minister grecki Trikupis oświadczył w rozmowie, iż dzisiejszy gabinet nie może się długo utrzymać; Grecya powinna zdaniem jego sama wystąpić w obronie swych interesów, a przedewszystkiem zająć Janinę. Przewiduje on, że mocarstwa zechcą powstrzymać Grecyę od czynnego wystąpienia, ale nie przypuszcza, żeby Anglia zajęła stanowisko nieprzychylne Grecyi. Trikupis spodziewa się, że król zawezwie go wkrótce do Aten.

Nieporozumienie, jakie wybuchło w parlamencie duńskim między opozycyą a rządem, zakończyło się klęską gabinetu. Mimo wywodów ministra, który usprawiedliwiał wydanie tymczasowej ustawy skarbowej bez upoważnienia Izb, postanowiono większością głosów wziąć pod obrady wniosek Berga, wyrażający naganę dla ministrów. Jak donieśliśmy wczoraj, wszyscy ministrowie opuścili salę obrad. Izba przyjęła następnie wniosek Berga 79 głosami, przeciw 17.

Randolf Churchill wydał odezwę do wyborców okręgu miejskiego w Birmingham. Odezwa ta przedstawia jako główny cel polityki torysów utrzymanie przyjaznych stosunków z wszystkiemi, gdyż tylko wspólna akcya mocarstw może zapewnić wolność wszystkim ludom europejskiego kontynentu. Wyliczając inne punkta konserwatywnego programu, zwraca lord Churchill uwagę swych wyborców na potrzebę obrony granic indyjskich. W dalszym ciągu wyraża minister angielski nadzieję, że gabinetowi uda się w porozumieniu z parlamentem wzmocnić istniejące instytucye, oparte na długoletnich tradycyach narodu angielskiego.

W czasopiśmie *Colonial-politische Corresp.* znajdujemy następujące objaśnienie do najświeższego wypadku z Zanzibaru: „*Biuro Reutera* doniosło, że sułtan odstąpił niemieckiemu towarzystwu dla wschodniej Afryki wszelkich praw do portu Dar-es-Salam, zachowując sobie jedynie prawo zwierzchnictwa. Obszar, który Towarzystwo w ten sposób nabyło, zawiera tylko budowle, wzniesione przez ojca dzisiejszego sułtana; obecnie znajdują się one w ruinie. Dar-es-Salam jest bardzo bezpiecznym i dogodnym portem — zasłoniętym od strony morza koralową groblą. Nabywszy ten port, zabezpieczyło towarzystwo swym koloniom wygodną komunikacyę z morzem. Obecnie istnieje bardzo pierwotna droga w głąb kraju, łącząca z morzem okolicę Usaramo, która zdaniem podróżników angielskich obfituje w cenne żywice." Układ, zawarty między sułtanem i towarzystwem niemieckiem uważa *Colonial-polit. Corresp.* za zapowiedź przyjaznych stosunków między Zanzibarem i Niemcami.

Kronika.

Kraków, 15 października

Nabożeństwo za spokój duszy nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszki, odbyło się dziś na Wawelu. Celebrował ks. kanonik Fox; gorącą patryotyczną mowę wypowiedział ks. kanonik Polkowski. W gronie obecnych na nabożeństwie dygnitarzy zauważono prezesa Alfreda Milieskiego, jako reprezentanta Rady powiatowej krakowskiej.

Pan namiestnik Zaleski wraz z delegatem hr. Badenim, wyjechali wczoraj do Tyczyna, majątku gubernatora Laenderbanku.

Członkowie Izby panów marszałek dr. Zyblikiewicz, p. Stanisław Polanowski i hr. Stanisław Tarnowski, wczoraj wieczór pociągiem kuryerskim pojechali do Wiednia.

Otwarcie roku szkolnego w szkole sztuk pięknych nastąpiło dzisiaj. Dyr. Matejko otworzył kurs obszerniejszą przemową, w której ostro wystąpił przeciwko szerzącemu się brakowi wiary i zalecał adeptom sztuki pielęgnowanie w sobie gorących uczuć religijnych.

Izba handlowa wniosła do namiestnictwa podanie o przyspieszenie na d. 20 lub 21 terminu (oznaczonego na d. 27 bm.) wyboru członka do Rady państwa w miejsce dra Arnolda Rappaporta, który zrezygnował. Podanie to nie odniosło pożądanego skutku, wspomniany wybór zatem odbędzie się w d. 27 bm.

W kasynie powszechnem odbędzie się w sobotę koncert, następnie zabawa z tańcami.

Wieczorek dramatyczny p. Fiszera zgromadził wczoraj w sali redutowej tłumy publiczności, która przez trzy godziny bawiła się doskonale wybornym humorem i grą artysty. Z tem wszystkiem im znakomitszą jest gra p. Fiszera, tem uporczywiej nasuwa się na myśl uwaga, nieraz mu już czyniona, że tak dzielnego pegaza godziłoby się w poważniejszym prowadzić zaprzęgu, zamiast puszczania luzem po szlakach wędrówki, którą tylko ze względu na to, czem p. Fiszer był niedawno i czem zapewne niebawem znów będzie, nazwać można artystyczną.

Z powodu zamierzonej naprawy mostu na Rudawie tuż za Krakowskim hotelem i przerwanej ztąd komunikacyi wozowej pomiędzy ulicą Basztową a Łobzowską, jadący natrafiwszy na zaporę zmuszeni są nawracać i nakładać drogi przez Podwale, Piasek, oraz ulicę Garbarską. Mniejsza jednak o to, chociaż gdzieindziej przystąpionoby najpierwej do naprawy połowy mostu, drugą zostawiając wolną do przejazdu. Gorzej, że najmniejszy znak, ani jedna lampa nie ostrzega w tej stronie i tak oddawna dobrze z ciemności egipskich znanej, o niebezpieczeństwie, na jakie jadący w nocy mogą być narażeni, z powodu owej zapory, przez całą szerokość ulicy się rozciągającej. A co już najgorsza, to, że mimo tej zapory, mimo spuszczonej wody w Rudawie, dotąd około naprawy mostu — nic się nie robi.

Do wiadomości kapituły krakowskiej. Z Krakowa piszą do *Kraju*: „Czyby redakcya nie zechciała poruszyć w kolumnach swego pisma pewnego nadużycia, jakie tu zachodzi w katedrze na Wawelu. W czasach dawniejszych kaplice katedralne różne nosiły nazwiska, np. kaplica Lipskich i t. d., nigdy jednak żadna z tych kaplic nie stawała się prywatną własnością. Tymczasem pp. Potoccy (nie wiem dobrze od kiedy, ale w r. 1789 tak jeszcze nie było), urządzili sobie obecnie jednę z kaplic, mają osobnego kościelnego i nigdy nikogo tam ze zwiedzających kościół nie wpuszczają; w kaplicy tej stoi stoi Chrystus Thorwaldsena, zwiedzający przeto tracą na tem ekskluzywnem postępowaniu. Ale mniejsza o zwiedzających, chodzi o zasadę. Kościół wszędzie i zawsze był *res extra commercium*, tem więcej przeto jest *extra commercium* historyczna katedra; wynajmowanie przeto, sprzedawanie kaplic, czy też jak tam kto nazwać zechce, jest zupełnie w nieporządku". *M. F.*

Stypendyum imienia arcyks. Stefanii dla jednej z córek szlacheckich w kwocie 500 złr. rocznie, będzie do udzielenia z powodu śmierci ś. p. Wandy Komarówny.

Stowarzyszenie akademickie „Zdrowie" posyskało członka wspierającego w osobie p. Roszkowskiego, tutejszego właściciela cukierni, który zwiedzając lokal, wpisał się na listę członków z kwotą 10 złr.

Gwiazdki, któremi błyszczą krakowscy neo-filareci, jak również cały ten koteryjny związek pewnej części uniwersyteckiej młodzieży, znalazły w korespondencyi krakowskiej do *Kraju* spokojne i rozumnie ocenienie. Oto odnośne ustępy: „Inaczej zwykle żyje i myśli młodzieniec, pochodzący z rodziny arystokratycznej lub zamożnej, niż dziecko szarego ogółu. Towarzystwo filaretów krakowskich zdaje się reprezentować młodzież pierwszej kategoryi." — Co robiło bractwo od zawiązania się, z drukowanego sprawozdania dobywając odpowiedź, korespondent powiada: „Z początku odbywały się poprostu zebrania, na których przy herbacie i pogawędce „miło czas schodził". Potem nastąpił fortepian, zorganizowano chór, urządzono salę fechtunkową, nareszcie sprowadzono bilard (sic). Nabytek ten powstał drogą „ofiarności", która stowarzyszonych nie zawiodła. Odczyty wykluczone zostały ze statutu bractwa, lecz po za tem potworzyły się w bractwie grona naukowe, fachowe" (?).

O oznace korporacyjnej, którą jest gwiazdka błyszcząca na klapie surduta, powiada korespondent: „Może to i dobra oznaka przekonań i charakteru burszów niemieckich, ale o tyle chyba odpowiednia dla akademików polskich, o ile są oni wierni ideałom burszowskim." Najzupełniejsza prawda.

Henryk hr. Skarbek dotychczasowy zastępca kuratora fundacyi Skarbkowskiej, mianowany został kuratorem.

† Anna z Kłodnickich Niemczynowska. *Kuryer lwowski* takie poświęca wspomnienie zmarłej w 80 roku życia, matce znanego we Lwowie Stanisława Niemczynowskiego i księdza Hilarego, proboszcza OO. Dominikanów. Nieboszczka należała do rzędu tych matron polskich, które obowiązek dla kraju uważała zawsze za najpierwszy i największy. Będąc w r. 1863 wdową, a mając 4 synów i jedną córkę, chociaż najstarszego — księdza za patryotyczne kazaniy zamknięto do więzienia, trzech innych z błogosławieństwem wyprawiła na pole walki narodowej. „Idźcie — mówiła — i spełnijcie wasz obowiązek, o mnie i siostrę nie troszczcie się, gdyż wolę znieść głód i mękę nawet, niż przeżyć wyrzut sumienia, iż moi synowie nie spełnili świętego obowiązku względem ojczyzny!" Wyprawiwszy tak synów, nie ustawała w czynnej pracy, zajmując się żywo i z poświęceniem ówczesnemi wypadkami. Bóg też pobłogosławił jej, albowiem doczekała się późnej starości a z nią i stanowiska swych dzieci, zaprawionych do służby obywatelskiej. Cześć pamięci zacnej staruszki!

W dalszym ciągu bankietów na cześć króla tenorów Mierzwińskiego, odbywających się we Lwowie, podejmowany był artysta w kasynie zwanem narodowem. W bankiecie wzięło udział ogółem 32 osób z marszałkiem krajowym na czele. Wnosili toasty p. K Skrzyński „reżyser" tej zabawy, Mierzwiński na pomyślność kasyna, poczem odczytano wiersze poświęcone słynnemu śpiewakowi, a napisane przez p. Wolańskiego artystę dram. i Leopolda hr. Starzeńskiego. W wierszu p. Wolańskiego między innemi jest mowa, iż „biały orzeł z Habsburgów orłem w parze zajmie miejsce na szkarłatnym sztandarze chwałę dzieląc"; p. hr. Starzeński zaś jest zdania, iż „czar i siłę śpiewu Mierzwińskiego, zrodziła Matki Polskiej mogiła". Mierzwiński odwdzięczając się za gościnność śpiewał, grał na fortepianie... i gwizdał.

Kronika samobójstw we Lwowie niesłychanie obfita w bieżącym roku, znów się zwiększyła o trzy śmierci. Pozbawili się życia: Emil Kral, b. przedsiębiorca teatralny w Wiedniu, Karol Derkacz, majster szewski i Filip Bogacki, cieśla. Usiłowała także pozbawić się życia 20-letnia służąca Aniela Masłowska, spieszna pomoc wszakże ocaliła ją. Kilkakroć większe od Lwowa miasta nie słychać, aby miały większą ilość samobójców. Ciekawa chociaż bolesna zagadka dla socyologa i psychiatry.

Z Łańcuta donoszą nam, iż przy przebudowaniu z rozkazu hr. Alfreda Potockiego starego kanału wiodącego od kuchni do fosy, odkopano odwieczną podziemną bramę, z fosy do wałów głównych wiodącą. Brama ta misternie z kamienia zrobiona być musiała w bardzo dawnych czasach, gdyż o istnieniu jej żadnych nie było wspomnień, a wylot przebudowywanego obecnie starego również kanału przez nią był przeprowadzony. Przypuszczają, iż brama ta wiodła niegdyś do fortyfikacyi.

Osławiony Kopciugiewicz ekskomunikowany prałat kapituły wileńskiej, zmarł w Krasnem Siole pod Petersburgiem. O śmierci jego takie wiadomości komunikują: Aleksander Kopciugiewicz mieszkał w odosobnieniu, w towarzystwie tylko pani W. Zachorowawszy na suchoty, przed dwoma miesiącami czynił starania o pozwolenie przejścia na luteranizm. Celu jednakże — z przyczyn niewiadomych, nie dopiął. Następnie, w końcu ubiegłego miesiąca wezwał pastora z pobliższego kościoła duderhofskiego i prosił o udzielenie mu komunii św., pastor odmówił i we 3 dni potem, mianowicie 2 bm., Kopciugiewicz zmarł; 4 zaś bm., stósownie do jego woli przedśmiertnej, pochował go pastor luterański na cmentarzu duderhofskim. Na pogrzebie było obecnych kilka osób, w liczbie których miejscowy urzędnik „stanowy". Nieboszczyk zostawił testament, lecz o jego treści nie wiadomo. Mogiła jego tuż koło wrot cmentarza na prawo. Mały drewniany krzyżyk, bez żadnego napisu, sterczy na niej.

Olbrzymia skała podmorska, która tamowała przejazd okrętów z większem pogłębieniem, z sundu Long Island do przystani nowojorskiej, zwana Hell Gate, została rozsadzona za pomocą dynamitu. Zakładanie min zajęło 9 lat czasu i kosztowało 3 miliony dolarów. W rozmaitych kierunkach wywiercono w skale mnóstwo komór, w które weszło 45 tysięcy nabojów dynamitowych, zawierających razem 275 tysięcy funtów dynamitu. Wybuch spowodowany został za pomocą denatora automatycznego, umieszczonego na Flood Rock. Gruzy rozsadzonej skały mają być uprzątnięte w ciągu następującego roku, poczem utworzony będzie w tem miejscu kanał o pogłębieniu 26 stóp.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała adjunkta podatkowego Felicyana Stankiewicza, asystentem przy głównym magazynie sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 października: „Ogniem i mieczem", obraz dramatyczny w 6 odsłonach, podług powieści H. Sienkiewicza przerobił B. Pobóg.

Posłannictwo Sławian i Odrębność Rusi.

Rzut oka na Sławiańszczyznę

przez

Stefana Buszczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Słyszeliście co się działo w XVII i w XVIII wieku. Od śmierci Henryka IV (1610 r.) Francyą przez lat 14 rządziły kobiety, a potem przez sto sześćdziesiąt pięć lat ministrowie i metresy. Słyszeliście o Fairfaxie, o Cromwellu w Anglii, o dragonnadach we Francyi za czasów „wielkiego" króla Ludwika XIV, o odwołaniu edyktu Nantejskiego i wypędzeniu pół miliona protestantów, o cywilizacyjnych knutach Piotra I, zwanego Wielkim, o siedmioletniej wojnie, po której Europa, według słów samego Fryderyka II, zwanego także Wielkim, „podobna była do człowieka, z któregoby całą krew wytoczono". Wiecie jeszcze wiele rzeczy, na które ojcowie wasi własnemi patrzyli oczyma, które nawet wy sami widzieliście.... Ale ja wam powiadam: wszystko to jest niczem w porównaniu z tem, co nastąpi pod koniec dziewiętnastego wieku, przy zbliżającej się stuletniej rocznicy wielkiej francuskiej rewolucyi. Posłuchajcie mojej przepowiedni:

Oto w XIX wieku zjawi się prąd: *Drang nach Osten* ze środkowej Europy, a z północy i z nad granic Azyi zabrzmi głos: *Wsio nasze!*

Dwa olbrzymy spotkają się na sławiańskich ziemiach, a chociaż sobie wzajem wrogie, pogodzą się w myśli i zamiarze wyniszczenia Sławian. A każdy z nich będzie wołał: Niech będzie jeden tylko Cezar i jeden tylko motłoch.

I ozwą się z północy i ze wschodu głosy do południowych Sławian: „My wam niesiemy wolność i prawdziwą religię, — taką wolność jak u nas, gdzie knut prawem, i taką religię jak nasza, gdzie ukaz ewangelią."

I ozwą się z zachodu głosy: „Precz ze Sławianami! Trzeba ich wszystkich wytępić ze szczętem. Zacznijmy od Polaków."

Kilkadziesiąt milionów plemienia sławiańskiego skażą na śmierć i zagładę. Wyrok ten wydadzą: jedni jawnie, drudzy skrycie.

Gdy już wyniszczą, wywieszają i wymrożą kilka milionów, najcelniejszych potomków szczepu sławiańskiego, zabrawszy im własne ich dobra na przestrzeni kilku tysięcy mil kwadratowych, resztę będą wynaradawiać i morzyć głodem.

Nie będzie wolno Polakom na dwóch krańcach ich własnej ziemi zwać się narodowem mianem, ani mówić ojczystym językiem, ani w szkołach lub urzędach używać rodzinnej mowy.

Nie wolno tam będzie wielu Polakom z ludu, żegnać się znakiem krzyża świętego, od lewego ramienia, jak wyznawcy rzymskiego katolicyzmu, jeno od prawego. A ktokolwiek żegna się od lewego ramienia posłany zostanie w Sybir.

Nie wolno będzie Polakom w wielu miejscach śpiewać po kościołach: *Introibo ad altare Dei*, ani *Sursum corda*, ani *Ite missa est*; jeno tylko psalmy. A kto mszę odprawiać lub słuchać będzie, zostanie karany grzywnami, więzieniem i wyjęty z pod prawa, albo wygnany z własnego kraju.

Nie wolno będzie nikomu uznawać, według upodobania, władzy papieża, jeno władzę najwyższą *predsiedatiela świątiejszoho sinoda* albo najwyższą władzę kanclerza. A kto nie usłucha, wyjętym zostanie z pod prawa i traktowany będzie jako bydlę.

Nie wolno będzie nikomu odwoływać się do jakichkolwiek praw, gdyż prawa zostaną zniesione, a najwyższą powagą w sprawach cywilnych i religijnych będzie Krupp na swojej stolicy, która się zowie Essen, a która zastąpi stolicę apostolską.

I nastąpią czasy apokaliptyczne. Ministrowie w parlamentach, posłowie narodów podlegli najwyższemu Kruppowi, dziennikarze czciciele złotego cielca i żelaznego boga, będą zasiewać nienawiść między ludami, a podszczuwać jednych przeciwko drugim, jako dzikie bestye w cyrku. I tacy zwać siebie będą cywilizatorami. Będą o sobie mniemać, iż są wolni, a staną się niewolnikami namiętności, sługami szatana.

I kat będzie nienawidził ofiarę swoją, a pogromca będzie nienawidził pokonanego. I tacy będą o sobie mówić, iż są chrześcianami.

Czciciele „prawosławnego synoda", burzyciele katolickiej religii i narodowości polskiej, będą wołać, że katolicy prześladują „prawosławnych" i polonizują ich.

Czciciele żelaznego boga, burzyciele katolicyzmu i narodowości polskiej będą wołać, że katolicy prześladuję protestantów i polonizują ich. Czarne nazwane będzie białem, a białe czarnem.

Na Polaków z dwóch stron zapadnie wyrok: Wypędzić ich! Wyniszczyć!

* * *

Gdyby się był zjawił taki prorok, ogłoszonoby go za człowieka pozbawionego zdrowych zmysłów i zamkniętoby go w domu obłąkanych. — A jednak to wszystko dziś się dzieje! A wyroki takie wydają ci, których nie nazywają jeszcze obłąkanymi!

Nie mieliśmy takiego proroka. Ale sto lat temu znakomity uczony niemiecki, zostawił inną przepowiednię: „*Das Rad der ändernden Zeit dreht sich indess unaufhaltsam.* — Koło zmieniającego wszystko czasu obraca się jednakże niewstrzymanym pędem — wyrzekł Herder — a ponieważ sławiańskie narody zamieszkują po większej części najpiękniejsze krainy Europy, gdy nie podobna inaczej przypuścić nawet, tylko trzeba spodziewać się, iż w Europie prawodawstwo i polityka, zamiast wojennego ducha, coraz więcej będą osłaniać opieką swoją cichą pracę i spokojne stosunki ludów, że do tej opieki wreszcie zmuszone będą; wtedy i wy Sławianie, tak ciężko pokrzywdzeni a niegdyś tak pracowici i szczęśliwi, nakoniec ocknieni z długiego snu, oswobodzeni z waszych więzów niewolniczych, zdobędziecie napowrót wasze piękne okolice, od Adryatyku aż do Karpat, od Donu aż do Muldy; będziecie ich używać, jako własności waszej, święcąc starożytne wasze uroczystości spokojnego trudu i handlu" [1].

A pięćdziesiąt lat temu, znakomity poeta czeski, Kollar zostawił jako testament tę pamiętną odezwę: „Wszystkie ludy wyrzekły swoje ostatnie słowo. Teraz Sławianie! na nas kolej przemówić."

Czas już wyrzec, że ci, co niszczą prawa narodów, są barbarzyńcami, których oświecać trzeba. Pochodnię prawdziwej oświaty poniosą Sławianie. (C. d. n.)

Z Kółek rolniczych.

(Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, odbytego dnia 4 października 1885 r.)

1) Prezesem Towarzystwa wybrano p. Bolesława Augustynowicza, wiceprezesem dra Kajetana Orleckiego, a sekretarzem dra Bronisława Dulębę.

2) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Towarzystwa od ostatniego walnego zgromadzenia do końca września 1885 r., z którego wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły:

Nowe Kółka rolnicze zostały zawiązane: 308 Międzybrodzie lipnickie (powiat Biała) w okręgu delegata Jana Kaszyckiego; 309 Lackie małe (Złoczów) w okr. del. Władysława hr. Olizara; 310 Zalesie (Czortków) w oks. del. Tadeusza Nuëla; 311 Kamesznica (Żywiec) w okr. del. ks. Andrzeja Kuliga; 312 Bogumiłowice (Brzesko) w okr. del. ks. Franciszka Lacroix; 313 Pełkinie (Jarosław) w okr. del. Władysława hr. Koziebrodzkiego; 314 Kolanów (Bochnia) w okr. del. Jana Rożańskiego; 315 Manasterz (Jarosław) w okr. del. Władysława hr. Koziebrodzkiego. Mianowano w miejsce Józefa Krasickiego delegatem w powiecie brzeskim ks. Franciszka Lacroix, a tegoż zastępcą Jerzego Kraskowskiego, zamianowano dalej Michała Krzyszkowskiego zastępcą delegata Ferdynanda hr. Hompescha na powiat Nisko.

Rozesłano 89 książeczek do biblioteczek Kółek rolniczych. Sprowadzono 3 młocarnie, 3 sieczkarnie, 2 szatkownice, 2 wialnie, walec pierścieniowy, 10 sierpów dla Kółek rolniczych w Dolinie, Grębowie, Luszowicach, Petrance, Słocinie, Woli rogowskiej, Zaleszanach i w Zamarstynowie. Sprowadzono dla Kółek rolniczych w Dobrej szlacheckiej i w Krośnej 110 cetnarów metr. kości nawozowych.

Przeprowadzono lustracye gospodarskie, a mianowicie:

a) Lustrator Zygmunt Gawarecki w 35 Kółkach roln. powiatu kolbuszowskiego, mościskiego, niskiego, przemyskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego.

b) Lustrator Roman Bastgen w 5 Kółkach roln. powiatu tarnopolskiego.

c) Lustrator Józef Trojan w 7 Kółkach roln. powiatu sandeckiego.

Poruczono lustracye dalsze p. Romanowi Bastgenowi w Kółkach roln. powiatu czortkowskiego i husiatyńskiego i p. Zygmuntowi Strusiewiczowi w Kółkach roln. powiatu chrzanowskiego i żywieckiego.

Zawezwano Kółka rolnicze w powiecie dobromilskim, jarosławskim, łańcuckim i w przemyskim (za pośrednictwem odnośnych zarządów i delegatów) do wzięcia udziału w wystawie koni roboczych w Przemyślu.

---

[1]) Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit. Riga und Leipzig 1791. IV. p. 35.

Na wezwanie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego polecono szczegółowo Kółka rolnicze z części zachodniej kraju do rozdzielenia między nie ofiarowanych maszyn i narzędzi rolniczych, a to 1 sieczkarni, 1 plewnika żelaznego, 10 kopaczek, 15 wideł do siana o 3 zębach i 5 wideł do siana o 2 zębach, 10 wideł do gnoju.

Na wezwanie komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego polecono 9 Kółek rolniczych w powiecie nowotarskim dla wizytacyi przez instruktora Górskiego i praktycznego pouczenia o ulepszonej uprawie i wyprawie lnu metodą belgijską.

Uzyskano zatwierdzenie na walnem zgromadzeniu w Krakowie 2 lipca b. r. uchwalonych zmian statutowych Towarzystwa Kółek rolniczych, reskryptem c. k. namiestnictwa z 27 sierpnia 1885 l. 52285.

3) W wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia uchwalono wnieść do Wys. Sejmu krajowego petycyę w celu przyspieszenia wejścia w życie uchwały komassacyjnej.

4) W celu ukonstytuowania się Towarzystwa w myśl nowego statutu, postanowiono zwołać walne zgromadzenie w myśl § 19 nowego statutu z końcem miesiąca stycznia lub na początku lutego r. 1886.

Dział ekonomiczny.

Związek Towarzystw ubezpieczeń, opartych na wzajemności. Donosiliśmy już dawniej, że kilka Towarzystw ubezpieczeń od ognia, opartych na wzajemności, połączyło się w związek w celu wzajemnej wymiany ryzyk reasekuracyjnych. Do tego związku należy między innemi i krakowskie Towarzystwo, a jeden z jego urzędników ma ponoś objąć kierunek biura związkowego w Wiedniu, które ma być otwarte od 1 października. Za przykładem tego związku ma powstać dalej związek Towarzystw, opartych na wzajemności, a operujących w oddziale życiowym. Do tego związku będą prawdopodobnie należeć: Towarzystwo krakowskie, dalej Austrya, Związek urzędników, Concordia, Janus, Praha, Slavia i Transsylvania. Za zachętę i przykład do zawiązania się wzajemnie w takie Towarzystwo służy związek Towarzystw niemieckich, utworzony jeszcze w r. 1877, który do roku bieżącego miał zysku 675.792 marek. W jakiej formie ten związek ma się utworzyć, jeszcze nie nie postanowiono; jest to bowiem dopiero projekt, rozesłany do zaopiniowania pomiędzy Towarzystwa, a konferencya wspólna ma się odbyć dn. 30 b. m. w Wiedniu — i zadecydować o przyjęciu i sposobie wykonania przedłożonego projektu. Jeżeli projekt zostanie przyjęty, wówczas, jak się zdaje, biuro wspólne będzie połączone z biurem reasekuracyjnego związku ogniowego, a z czasem przyjdzie do tego, że wszystkie działy ubezpieczeń w Towarzystwach, opartych na wzajemności, utworzą jedno wspólne związkowe ognisko reasekuracyjne, aby uniknąć opłat reasekuracyjnych w Towarzystwach akcyjnych.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dn. 9 październ za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·60 do 6·85, pszenica średn. 6·20 do 6·40, pszenica podlejsza 0·00 — 0·00, żyto prima 5.15 — 5·25, żyto śr. 4·85 — 5·00, jęczmień browarny 6·00 — 0·00, jęczmień na terminy 4·50 do 4·75, owies nowy 4·65 do 4·75, owies średni 4·35 do 4·45, konopiane nasienie 9·00 do 9·25, kukurudza stara 5·50 do 0·00, kukurudza podl. 4·80 do 5·00, koniczyna 30·00 do 32·00, spirytus 10.000 litr 23·25 do 24·00.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 13 październ. Na dzisiejszy targ nierogacizny sprowadzono ogółem 7091 sztuk; w tem 3926 z Galicyi, 1365 z Węgier. Większa ilość towaru wpłynęła na zniżenie ceny. Płacono za towar wyborowy po 41 do 41½ ct., wyjątkowo po 43 ct. za kilogram; za wieprzaki galicyjskie płacono po 35 do 42 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

W tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej odbyła się wczoraj poufna narada członków w sprawie wyboru posła do Rady państwa w miejsce dra Rappaporta. Z wielkiem zdziwieniem dowiedzieliśmy się obecnie o kandydaturze dra Juliana Czerkawskiego, której nikt na seryo nie bierze. Awantura z Knotzem — powiedziano — nie jest jeszcze dostateczną do poselstwa kwalifikacyą. Zebrani rozeszli się po wymianie zdań, bez powzięcia uchwał. Jest nadzieja że wiceprezes Izby, p. Albert Mendelsburg da się skłonić do przyjęcia mandatu.

Z Koła polskiego w Wiedniu dochodzą ważne i ciekawe wiadomości. W skutek sprawozdań i wniosków komisyi, wybranej na wniosek Dzieduszyckiego do spraw ekonomicznych, wybuchło w Kole coś nakształt przesilenia prezydyalnego.

Kiedy komisya przez sprawozdawcę swego p. Jaworskiego wniosła sprawę cła zbożowego, p. Grocholski wystąpił ostro przeciw jej wnioskowi, a wyczerpawszy wszelkie argumenta, między innemi i znane „niewypada", skoro, już mowa tronowa dała przyrzeczenia — oświadczył w końcu przed głosowaniem: „jeżeli ten wniosek przyjmiecie, ja go nie będę bronił wobec klubów — brońcie go sami." Mimo tego przyjęto wniosek 26 głosami przeciw 19. Wśród członków Koła powstały pogadanki o możliwem usunięciu się Grocholskiego od kierownictwa Koła. Domysły te zostały podsycone faktem, że na następne posiedzenie p. Grocholski nie przybył, a przewodniczył p. Jaworski. Wniosek komisyi w sprawie taryf zbożowych został znowu wbrew głosom ultrarządowego stronnictwa przyjęty. Uchwały te uważane są jako porażka stronnictwa Grocholskiego, a zwycięstwo sejmowego środka.

O uchwałach, powziętych na tych posiedzeniach otrzymujemy z Koła następujące urzędowe zawiadomienie:

Na 12-tem posiedzeniu Koła polskiego, odbytem dnia 13 października b. r. wniósł poseł Apolinary Jaworski imieniem komisyi dla rozpatrzenia potrzeb kraju i podania środków dla zażegnania kryzys ekonomicznej i dźwignięcia rolnictwa i przemysłu, wniosek następującej treści:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby — o ile można — jak najspieszniej wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, którąby bez naruszenia obowiązujących jeszcze traktatów handlowych zostały zaprowadzone taryfy cłowe przy wprowadzeniu zboża w takiej wysokości w jakiej istnieją w Niemczech od 11 lipca 1885".

W toku dyskusyi uczynił p. Szymanowski następujący wniosek:

„Koło polskie, uznając niezbędną potrzebę jak najspieszniejszego zaprowadzenia ceł ochronych, celem obrony zagrożonego rolnictwa nie uznaje wobec bliskiego odroczenia Izby, wobec tego, że sprawa ta została poruszoną w mowie tronowej i w adresie, i właśnie jest w toku — za stosowne, by już teraz wzywać Rząd o wniesienie odnośnego przedłożenia w Izbie, zwłaszcza że to by załatwienia sprawy przyspieszyć nie mogło, i oświadcza się za odroczeniem tej sprawy do stosowniejszej chwili.

Po dłuższej rozprawie uchwalono wniosek odraczający p. Szymanowskiego a przyjęto większością głosów wniosek, przedstawiony przez p. Jaworskiego z wypuszczeniem słów: „bez naruszenia obowiązujących pism traktatów handlowych".

Na 13-tem posiedzeniu Koła pol. przedstawił p. Jaworski, imieniem pomienionej komisyi, wniosek następującej treści:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze rozporządzenia, a w razie potrzeby bez wniesienia stosownego projektu ustawy działał w tym kierunku, aby przy ustanawianiu taryf kolejowych produkta swojskie nie były traktowane niekorzystniej niż towary zagranicznego pochodzenia przez taryfy dyferencyonalne i przyznawanie refakcyi.

W toku dyskusyi przedstawia p. Chrzanowski następujący wniosek:

„Zważywszy, że uchwalenie, a raczej powtórzenie wniosku, proponowanego przez komisyę, nie posuwa ani o krok dalej z dzisiejszego położenia bardzo ważnej dla kraju naszego sprawy i reformę dotychczasowych taryf przewozu drogami żelaznemi austryackiemi.

Po 2gie zważywszy, że wskutek powszechnego zdania wypowiedzianego już przed rokiem 1882 przez kompetentne korporacye, przez Tow. rolnicze, Izby handlowe i przemysłowe tak kraju naszego, jak i całej monarchii, iż dotychczasowe taryfy przewozu na drogach żelaznych austr. nie odpowiadają potrzebom ekonomicznym krajów reprezentowanych w Radzie państwa, a nawet są im szkodliwe i bardziej uwzględniają przewóz płodów i wyrobów produkcyi zagranicznej niż krajowej — zwołana przez ministra handlu reskr. z 20 marca 1880 r. i 14 paźdz. 1881 r. wielka komisya ankietowa, złożona z reprezentantów Tow. rolniczych, Izb handlowych i przemysłowych, oraz reprezentantów rządu i Towarzystw, będących właścicielami dróg żelaznych, uchwaliła, po dwuletnich w 1882 i 1883 r. obradach, szczegółowe żądania i wnioski, dążące praktycznie do zupełnej reformy taryf kolejowych w tym kierunku, aby stały się odpowiedniemi ekonomicznym interesom krajów tej połowy monarchii, potrzebom rolnictwa, przemysłu i handlu, i więcej uwzględniały produkcyę krajową, niż zagraniczną.

Po 3cie zważywszy, że ministerstwo handlu tylko jeden z wniosków komisyi ankietowej, tyczący się karteli, zawieranych między zarządami dróg żelaznych, uwzględniło po części w reskr. z 4 marca 1883 r., wydanym do zarządów wszystkich dróg żel. austr., zaś co do innych bardzo ważnych wniosków i żądań komisyi ankietowej, ograniczyło się w reskryptach z 2, 5 i 13 kwietnia, z 9 i 11 maja 1883 r. na oddaniu ich tylko pod rozwagę rad zawiadowczych dróg żelazn.; zaś kilka najważniejszych wniosków w ten nawet mało skuteczny sposób nie uwzględniło, a nie zarządziło dotychczas żadnych skutecznych środków dla przeprowadzenia wniosków komisyi ankietowej, obejmujących całą reformę taryf przewozu drogami żelaznemi, odpowiedną ekonomicznym interesom krajów monarchii.

Z tych powodów Koło polskie uchwalić raczy:

Posłowie polscy (w porozumieniu z innemi stronnictwami „prawicy") przedłożą Izbie poselskiej, następujący wniosek:

Izba poselska wybierze komisyę z 24 członków, która rozstrzygnąwszy niżej wymienione zasady zreformowania taryf przewozu drogami żelaznemi austryackiemi, uchwalone przez komisyę ankietową, obradującą przy ministerstwie handlu w roku 1882 i 1883, zbada następnie i przedłoży Izbie skuteczne środki przeprowadzenia reformy taryf przewozu drogami żelaznemi odpowiednio zasadom, zaproponowanym przez komisyę ankietową w 1882 r., o ile je zatwierdzi. Zasady te są następujące:

I. Co do taryfy przywozowej (import-Tarif) w porównaniu z taryfą wewnętrzną: „Wszystkie korzyści i uwzględnienia przyznane na drogach żelaznych austryackich przy wywozie płodów zagranicznej produkcyi, będą bezwarunkowo i bez ograniczenia przyznane przewozowi temiż drogami płodów krajowych, i w żadnym razie nie może być pobierana większa opłata za przewóz na krótszą odległość, niż na dłuższą.

II. Co do taryfy wywozowej (Exporttarif) w porownaniu z taryfą przewozową (Transit-Tarif): „Wszelkie korzyści, przyznane zagranicznej produkcyi przy przewozie drogami żelaznemi austr., zastosowane będą bez ograniczenia przy wywozie płodów krajowych, tak, aby przy jednakich odległościach, cała należytość za przewóz, aż do ostatniej stacyi zagranicznej produktu krajowego, wywożonego za granicę, nie była w żadnym razie większą od całej należytości za przewóz produktu obcego kolejami austr."

III. Co do systemu taryf:

„Należy zaprowadzić na wszystkich drogach żelaznych austryackich jednakową, wszystkim zrozumiałą i jasną taryfę, opartą na podstawie systemu okręgów (Zonensystem)."

IV. Co do refakcyi:

„Należy dążyć do zniesienia refakcyi, zaprowadzając w ich miejsce wyjątkową taryfę niższą, która byłaby zastosowaną w oznaczonych wyjątkowych razach na korzyść produkcyi wewnętrznej. Dopóki zaś nie nastąpiłaby zupełna reforma taryfy wyjątkowej, przyznawane refakcye i inne uwzględnienia w przewozie, winny podlegać zatwierdzeniom rządu."

V. Co do związków taryfowych i karteli:

„Wszystkie związki taryfowe, tyczące się czy przywozu, wywozu i przewozu (Import- Export- und Transit) drogami żelaznemi austryackiemi, czy też wewnętrznego na nich ruchu winny ulegać zatwierdzeniu rządu. Przy tem zatwierdzeniu, rząd winien badać, aby te związki taryfowe nie naruszały zasad powyżej wymienionych (I. II. III) co do taryf przywozu, wywozu i przewozu i w ogóle, aby nie używały większych uwzględnień dla produkcyi zagranicznej niż dla krajowej.

Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwalono zasadniczą część wniosku posła Chrzanowskiego, a uchylono wymienienie szczegółowych, przez ankietę uchwalonych zasad.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 15 paźdz. Porta wręczyła wczoraj ambasadorom nowy okólnik o uzbrojeniach w Grecyi i w Serbii.

Przedwczoraj odeszło ztąd 760 ludzi do Dedagacz. Dziś odchodzi ztąd 44 wagonów amunicyi do Adryanopola.

Nota zbiorowa ambasadorów, zawierająca odpowiedź na okólnik Porty w sprawie Rumelii wschodniej, wczoraj wręczona rządowi tureckiemu, wyraża ubolewanie nad wypadkami w Filipopolu, dalej nadzieję, że naruszenie traktatu berlińskiego nie przekroczy obecnych granic, wreszcie oczekiwanie, że Porta postępować będzie dalej w dotychczasowym pojednawczym duchu

Ateny, 15 października. Dalsze cztery klasy rezerwy mają być wkrótce powołane pod broń. Rozkaz królewski poleca departamentowi wojskowemu użyć 11 milionów na sprawienie materyału wojennego.

Krąży tu pogłoska, że Albańczycy odmawiają Turcyi rekrutów.

Sytuacya na Krecie jest naprężona.

Ateny, 15 października. Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą, że Kreteńczycy obwołali unię z Grecyą; wiadomość ta nie jest jeszcze potwierdzona urzędownie.

Paryż, 15 października. *Journ. d. Déb.* mówi, że przybycie francuskiego parowca „Venus" do portu w Pireu, nie ma żadnej cechy politycznej. Nie ma bowiem ani mowy o demonstracyi flot europejskich przeciw Atenom.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 października. (Posiedzenie Izby panów). Ks. arcyb. Schoenborn, prof. Tomek i hr. St. Tarnowski, składają przyrzeczenie. Przewodniczący oznajmia, że cesarz przyjął z podziękowaniem życzenia Izby z okazyi imienin. Przyjęto wniosek Falkenhayna co do wyboru komisyi z 21 członków.

Następnie br. Huebner zdaje sprawę z projektu do adresu, według uchwały większości komisyi.

W dyskusyi ogólnej przemawia Unger — i twierdzi, że polityka, która podsyca uroszczenia narodowe, nie może doprowadzić do zbawienia Austryi. Cel federalizmu i autonomii jest jeden i ten sam. Niemcy domagają się przestrzegania idei państwowej, uznania uprawnionego ich stanowiska i języka niemieckiego jako państwowego. Niemcy są z urodzenia stronnictwem rządowem w Austryi. Jakżeż błędną musi być ta polityka, która ich zmusiła do opozycyi!

Hasner przemawiając przeciw, twierdzi: Jesteśmy liberalni, a zarazem konserwatywni, to jest w trzymaniu się idei państwowej i języka państwowego. Rząd znajduje się między obu wielkiemi stronnictwami bez wszelkiej podstawy. Błędem jego od samego początku było to, że wojował frazesami, zamiast postawić i rozwijać program.

Belcredi przypomina, iż mowa tronowa wzywa nas do sprawiedliwego postępowania. Mowca zastanawia się nad kwestyą narodowości i zasadniczą ideą państwa austryackiego; w dalszym ciągu wspomina o podziale Czech pod względem sądownictwa i administracyi na podstawie narodowości i oświadcza, cytując przykłady, iż rozporządzenie ministra sprawiedliwości o języku urzędowym nie jest nowością. Mowca powoływa się na 19 paragraf konstytucyi, przyznaje, że przewaga Niemców pod względem umysłowym trwać będzie nadal, gdyż to, co natura stworzyła, nie da się zmienić żadnym paragrafem, ale też i żadnym paragrafem ubezpieczyć.

Kodyfikacya ustawy w niemieckim języku państwowym drażniłaby inne narodowości, które dopatrywałyby się w tem nieprzyjaznych zamiarów. Konstytucya nadała w § 19 językowi niemieckiemu charakter krajowego języka. Niemcy mogliby liczyć na większą życzliwość, gdyby chętnie uczyli się innych języków.

Wiedeń, 15 października. Izba panów przyjęła po generalnej dyskusyi, w której Unger, Hasner, Belcredi, Schmerling, Leo Thun i prezes ministrów Taaffe przemawiali — i po krótkiej rozprawie specyalnej — znany projekt adresu według układu większości komisyi wszystkiemi głosami przeciw 22 — w drugiem a następnie i w trzeciem czytaniu.

Wiedeń, 15 października. Komisya o nietykalności posłów uchwaliła pozwolić na sądowe ściganie posłów: Pernerstorfera i Blocha. Komisya wojskowa przyjęła projekt do ustawy rekrutacyjnej.

Wiedeń, 15 października. Dzienniki tutejsze oceniają wywód budżetowy ministra skarbu w duchu życzliwym.

Presse pisze: Jest to z pewnością pocieszającym wynikiem pracy sześcioletniej, jeżeli się udało zmniejszyć niedobór z 50 milionów na 6. Jest to w dziejach finansowości austryackiej jedyny wypadek, iż minister skarbu jest w stanie zaspokoić potrzeby państwa bez odwoływania się do targowicy pieniężnej.

Fremdenblatt pisze: Minister skarbu dąży niezmordowanie do celu, który sobie wytknął, t. j. do przywrócenia równowagi w gospodarce państwowej. W rubryce wydatków zwyczajnych równowaga już osiągnięta, w nadzwyczajnych zbliżamy się do niej.

Vaterland chwali ministra skarbu za to, że ze swego teraźniejszego wywodu usunął wszelkie zwykle używane fikcye i ubarwienia. Obecny wywód wywiera wrażenie zupełnie przedmiotowego i trzeźwego obliczenia.

W. Allg. Ztg. podnosi jako ważną okoliczność to, iż zapowiedziano, że nie będzie potrzeba uciekać się do żadnych operacyj kredytowych, co całemu preliminarzowi nadaje korzystniejszą fizyognomię.

Buda-Peszt, 15 paźdz. Minister skarbu przedłożył dziś w Izbie poselskiej budżet na r. 1886. Ogół wydatków t. j. zwyczajne przechodowe, inwestycye, nadzwyczajne i wspólne razem wynoszą 344,651.674 złr.; ogół dochodów, tj. zwyczajne i przechodowe razem wynoszą 320,790.397 złr.; niedobór zatem na r. przyszły wynosi złr. 14,861.277. W porównaniu z budżetem z r. bieżącego, w którym niedobór wynosił 11.883.763, jest większy o 2,977.514.

Petersburg, 15 października. Ława przysięgłych uwolniła podsądnego Mironowicza, oskarżonego o zamordowanie Sary Becker, a którego sąd pierwszej instancyi w Warszawie uznał winnym.

Hamburg, 15 października. Wczoraj o godzinie piątej po południu zawalił się nowo zbudowany czteropiątrowy dom na Specksplacu. Do godz. 7 wieczorem wydobyto z gruzów dwu zabitych i dwu ciężko rannych. Zdaje się, że jeszcze sześć osób leży pod gruzami. W sobotę odbyło się uroczyste oddanie tego domu ze strony budowniczego.

Port Said, 15 pazdziernika. Parowiec „Perim", który był zatonął i utrudniał komunikacyę, został teraz usunięty. Przejazd kanałem jest wolny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 października 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	80·65
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	97 80
„ srebrna	—·—	81·20
„ złota	—·—	108·50
4% Renta złota węgierska	96.45	96·10
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	8·56
Akcye kredytowe austryackie	278·50	277·20
„ „ węgierskie	279·50	279·50
Londyn	—·—	125 85
Napoleondor	—·—	10·05
Lombardy	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	220·50	219·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	219·50
Anglo-bank	—·—	94·25
Union	—·—	74·60
Bankverein	—·—	99 25
Staatsbahn	276 50	2‧4·50
Elbethalb.	—·—	142·50
Tramway	182·50	182·—
Landerbank	95·50	95·20
Alpine	—·—	30·80
Marka	—·—	61 85
Rubel	123·10	123·10
Dukat	—·—	5·96
Berlin d. 15 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	447·—

Odpowiedzialny Redaktor
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 15/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 50	123 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 25	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „	98 75	99 35
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 —

Lwów, dnia 14/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 55	99 15
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 50	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 —	91 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 30	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 90	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 25	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 14/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 95
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	94 80
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 80
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 20

Wiedeń, dnia 14/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 60	80 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	81 65	81 80
4% „ „ złota „ „ 100	108 25	108 50
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 65	98 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 75	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 —	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	95 90	96 05
5% „ papierowa „ „ 100	88 80	89 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	107 —	108 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 30	116 80
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	118 75	119 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 60	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 40	101 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 25	103 15
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 75	30 25
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 50	17 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 25	102 —
5% „ hip. gal. z 10% p „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 20	102 40
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 15
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	97 50	98 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 50	99 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 40	90 80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	96 80	97 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 50	153 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 40	99 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	96 —	96 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 —	75 50
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	174 75	175 50
Klary „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	41 50	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 70	13 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 95	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . na 200 zł.	94 —	94 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	99 —	99 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	277 20	279 0
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	278 50	279 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	94 40	94 70
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	857 —	859 —
—·—	Unionbank „ 100 „	74 30	74 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . na 200 zł.	178 75	179 25
152 50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2247 —	2252 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	208 25	208 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	220 —	220 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	218 —	219 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	239 —	240 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 50	144 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 —	184 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 25	178 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	276 50	277 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	128 —	128 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	442 —	444 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 96	5 98
	20-to Frankówki „ „	9 99	10 01
	20-to Markówki „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 33
	Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie „ „	49 65	49 75
	Ruble papierowe . . za 100 sztuk	123 25	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.